

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w Sanoku — w „Kramie”
T. S. L., w księgarni K. Pollaka, i w
trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska l. 55.) i Redakcja w Księgarni.

REDAGUJE KOMITET.

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane”
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Kółka rolnicze 1892 — 1912.

Trzecim wreszcie głównym działem pracy Towarzystwa Kółek rolniczych jest organizacja handlowa, która rozwinęła się ze wszystkich działów najpiękniej i stała się dzisiaj potężnym środkiem w zwalczaniu lichwy towarowej i regulowaniu cen artykułów spożywczych.

Przed założeniem Tow. Kółek rolniczych cały nasz kraj znajdował się pod jarzmem kapitalistycznej gospodarki handlowej. Pomijając miasta widziało się wsie zdane na łaskę i niełaskę pośredników żydów podnoszących ceny towarów w niebываły sposób, a równocześnie pogarszających ich jakość. Dochodziło do tego, że wieś płaciła za towar najgorszej jakości dwa lub nawet trzy razy tyle, ile on był wart, kupowała od tego najgorszą psurką lub niemiecką taudetę, a artykułami spożywczymi, zazwyczaj fałszowanymi, formalnie się zatruwała. Niema może

nigdzie na świecie tylu pośredników, żyjących na koszt konsumenta, co u nas i tylu partackich handlów, tylu oszukańczych „kupców”, tyle fałszu handlowego, co w Galicyi. Przed założeniem Tow. Kółek rolniczych niemal w każdej wsi siedziało po kilku takich „kupców”, wyteżających wszystkie swoje siły, aby na warstwie włościańskiej jak najwięcej zarobić. Jeden „sklep” a raczej jedna buda kramarska wypadała na 20 do 30 rodzin włościańskich, które swojemi rękami musiały żywić zazwyczaj nader liczną rodzinę „kupca” pośrednika. Po założeniu Tow. Kółek rolniczych, które, uznając wprawdzie za podstawową swą działalność pracę nad podniesieniem rolnictwa, nie mogło dziedziny handlowej pozostawić odłogiem, stosunki te zaczęły się zmieniać powoli. W myśl statutu, a uzdrowienia stosunków handlowych wsi utworzono szereg sklepów Kółek rolniczych, które wieś galicyjską zaczęły przekształcać, które wykazywały ludziom, że wiele rzeczy można nabyć lepiej i taniej i że zorganizowani spożywczy mogą się wogóle bez pośrednika obejść i sami siebie obsłużyć.

W ten sposób wzrastała z roku na rok liczba sklepów kółkowych, a po latach 30 mamy ich 484 prowadzonych we własnym zarządzie, a 454 oddanych w dzierżawę. Przy nich istnieje 462 trafik — 546 utrzymuje sprzedaż wina, 252 sprzedaż napoi słodzonych.

Działalność sklepów Kółek rolniczych paraliżowała poniekąd ta okoliczność, że musiały się zaopatrywać w towary u hurtowników w miastach, którzy je wyzyskiwali, dając im towar licho po wygórowanych cenach. Niedogodności tej zapobiegają coraz liczniej powstające składnice powiatowe Kółek rolniczych, jako hurtownie, dostarczające potrzebnych towarów na pewien okręg, objęty działalnością Kółek.

Pierwsza taka składnica powstała w roku 1903. w Sanoku, a kiedy Zarząd główny Kółek rol. przez częste lustracje handlowe przekonał się o świetnym rozwoju tejże, zdecydowano się w dwa lata później na założenie dalszych składnic. W r. 1905. powstała 4 składnice — r. 1906. dwie — w r. 1907. cztery — w r. 1908. sześć — w r. 1909. cztery — w r. 1910. — siedem — w r. 1911. pięć, a w bieżącym roku sześć.

MICHAŁ ROLLE.

CAR JEDZIE!

Było to w roku nie pomnę dobrze, w którym. Dojeżdżaliśmy do stacji kolejowej, rzuconej w czystym polu, w pewnym oddaleniu od zwykłej podolskiej wieścinicy.

Konie biegly ręczo, parszcząc wesoło, ostatnie odbłyśki słońca ginęły gdzieś na horyzoncie, cichy wieczór otulał step głuchy, na którym rozbrzmiewała tylko kapela świeższych polnych.

Na kilkaset kroków przed zabudowaniami kolejowemi wstrzymano nasz wehikuł. Ocknąłem się z zadumy i spojrzałem przed siebie: wyciągnięty sznur żandarmów tamował przejazd; kilku żydów wystraszonych stało koło wozu; chłop apatycznie emitł fajkę, spluwając od czasu do czasu przez zęby.

— Jechać nie wolno! brzmiał krótki, stanowczy głos żandarma.

— Dlaczego? — pytam.

— Taki rozkaz!

— Trudna walka — pomyślałem w duchu, pytając z kolei głośno:

— A długo trzeba czekać?

— Nie wiem. Może godzinę, może więcej.

Miałem już zamiar wydać furmanowi polecenie powrotu, gdy wtem ujrzałem zmierzającego ku nam szybkim krokiem naczelnika stacyi.

Znaliśmy się od lat kilku i oddawaliśmy już sobie niejednokrotnie nawzajem drobne usługi. Aleksander Iwanowicz, rzucony zdala od swoich stron rodzinnych, nie przybywał na kresy państwa z przekonaniem wewnętrznym o apostolstwie swej służby na głuchej stacyi kolejowej, nie „robił” polityki nie pałał nieusprawiedliwioną nieczem zawiścią do miejscowej ludności, a uczynny i grzeczny względem dworów polskich z bliższego i dalszego sąsiedztwa, pozyskał nawzajem ich względy i poparcie.

I teraz więc usłyszawszy dzwonki i turkot kół powozu, wyjrzał przez okno, a spostrzegłszy znajomego, przybywał mu z pomocą, zapraszając do swego mieszkania na herbatę.

Był w pełnej paradzie, zapięty na ostatni guzik, podniecony i zdenerwowany.

— Ot, służba — informował mnie popuźnie, prowadząc ku dworcowi — odetchnę spokojnie, gdy bieda minie.

— Jedzie kto?

— Ach, jedzie, jedzie... pociąg dworski. Licho nie śpi, trzeba czuwać, a sił i nerwów już nie dostaje...

— Pan może nie wie — ciągnął dalej

po chwili — że u nas dla bezpieczeństwa puszczają pociągi dworskie równocześnie na kilka linii... ot... tak... dla zmylenia uwagi anarchistów. Którym pociągiem cesarz istotnie jedzie? Bóg wieciez raczy, ale może właśnie w „naszym” znajdować się będzie, więc wszystkie linie trzeba obstawić wojskiem i na wszystkich stacyach być w ciągłym pogotowiu.

Wiedziałem o tem wprawdzie równie dobrze, nie przerywałem jednak potoku słów naczelnika stacyi, potrzebującego widocznie wygadania się dla ulżenia stroskanej głowy.

— Zona moja, Marya Antonówna, przyjmie pana herbatą. Przez okno na peron wyglądanie nie można... taki rozkaz z góry, bardzo ostry i stanowczy, ale tak trochę z poza stery... ostrożnie... lypnąć okiem nie zawadzi... nikt nie dostrzeże... a widzieć warto o warto... rzadki obraz, specjalnie rosyjski... nasz narodowy, opatentowany.

Ironicznie wykrzywił usta, rozglądający się wpierw bacznie wokoło, czy nie śledzi go podejrzliwie oko pułkownika żandarmów lub sprawnika.

(Dok. nast.).

Dziś mamy 39 składnic mających 5352 członków, a kapitałem udziałowym 449,170 kor. Obrót kasowy tych składnic wynosił w r. 1911. 8,402,264 kor. — wartość ich urządzenia 337,403 kor., a ilość personelu handlowego wynosiła 190 osób.

Jeżeli do obrotu kasowego za rok 1911. dodamy wyniki lustracji handlowych przeprowadzonych w sklepach miejskich Kólek, to otrzymamy obrót kasowy w kwocie 13,178,614 kor., co może już zaświadczyć o pięknie rozwijającym się handlu polskim, u którego podstawy stanął nasz lud wiejski.

Tę działalność handlową Tow. Kółek rolniczych wspiera utworzona niedawno przy Zarządzie Głównym Agencja handlowa ześrodkowująca w swem ręku wszystkie większe zamówienia towarów, uzyskująca dla nich najniższe możliwe ceny i dostawiająca je dla sklepów Kółek rolniczych i składnic.

Dostawy te wynosiły w r. 1911. w dziale handlu rolniczego, a mianowicie w dostawie nawozów sztucznych, nasion, maszyn i narzędzi rolniczych, pasz treściwych, zboża i ziemniaków, wreszcie drzewek i krzewów owocowych — kwotę 788,642 kor. — w dziale handlu spożywczego 1,855,726 kor., w dziale dostawy węgla 117,828 kor. — w dziale zbytu trzody chlewnej i wołów 3,538,082 kor.

Jednym słowem cena dostaw Agencji handlowej dosięgła kwoty 6,290,278 kor., a obrót handlowy teje przekroczył kwotę dwunastu milionów koron.

W bieżącym roku nastąpiło dalsze umocnienie całej organizacji handlowej Kółek rolniczych przez utworzenie Związku ekonomicznego Towarzystwa K. r. Silny rozrost sklepów i składnic wymagał ujęcia ich w ściśle określone formy prawne, celem nadania im charakteru zwartych pod względem majątkowym jednostek majątkowych. To też Zarząd Główny zajął się tą sprawą, opracował i wydał wzorowy statut dla składnic i sklepów Kółek rolniczych. Na tej podstawie będzie przeprowadzonym zarejestrowanie składnic i większych sklepów Kółek rolniczych, które jako takie będą mogły zostać członkami Związku ekonomicznego.

Na razie członkami Związku są Zarząd Gł. T. K. r. i 5 osób tworzących Prezydium Zarządu Głównego. Skoro jednak składnice zostaną zarejestrowane, a Związki powiatowe załatwią potrzebne formalności — wówczas z przystąpieniem ich na członków Związku ekonomicznego, instytucja ta uzyska charakter wyłącznej organizacji Towarzystwa Kółek rolniczych.

Rzecz ta jednak dopiero stoi u początku, o jej rozwoju przeto nie jeszcze powiedzieć nie można — należy się jednak spodziewać, że przyczyni się w znacznej mierze do dalszego rozwoju handlu Kółek rolniczych.

Na zakończenie wspomnieć należy o handlu materiałem rzeźnym, który Zarząd Główny w pierwszych ośmiu miesiącach 1911. r. prowadził samodzielnie — od września zaś tegoż roku wszedł jako członek z udziałem 30,000 koron do Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej łącząc się z c. k. Towarzystwem gospodarczem we Lwowie i c. k. Towarzystwem rolni-

czem w Krakowie. Zarząd Główny Tow. K. r. prowadząc samodzielnie ten handel położył pewne zasługi w uzdrowieniu jego — złączywszy się zaś obecnie w Spółkę zrobił to całkiem niepotrzebnie, bo w tej spółce zasług wobec społeczeństwa nie położył, natomiast niejedno złe będzie musiał przyjąć na siebie.

(Dok. nast.)

Pięćdziesięciolecie powstania styczniowego!

Otrzymujemy następującą odezwę:

POLACY!

W dziejach naszych porzobiorowych, w martyrologii narodowej będzie rok 1913. pięknym, uroczystym i rzewnym wspomnieniem walki o niepodległość Polski podjętej w r. 1863.

Jak każdy wielki i epokowy wypadek dziejowy, miało powstanie styczniowe swoje sądy i wyroki. Błogosławiono chwilę walki orężnej i widziano w porwie zbrojnym źródło późniejszych nieszczęść narodowych, najszlachetniejszy wybuch duszy polskiej; nieutuloną tęsknotę do wolności, pragnienie wybitcia się na niepodległość. Widzieli wreszcie niektórzy lekkomyślność porywającą się na stokroć silniejszego wroga, brak politycznego wyrachowania i nieliczenie się z własnymi siłami.

Jeszcze do niedawna wrzał spór o znaczenie i doniosłość wojny ostatniej o niepodległość Polski. Pokolenie, które przeżyło i widziało czasy klęski i dzikiego przesładowania, poczuło na sobie wszystkie gromy mściwej ręki, zapragnęło teraz ciszy i pokoju, a w tej ciszy pracy wytrwałej, budującej gmach nowy od fundamentów poczawszy. Dalsze pokolenia podjęły tę pracę i prowadzą ją, nie zrzekając się walki na każdym polu. Bo walka o wolność przechodzi u nas z ojca na syna.

I ustaliło się wreszcie w całym społeczeństwie, bez różnicy stronnictw i zapatrywań politycznych pojęcie roku sześćdziesiątego trzeciego, jako szlachetnego i w owoc rodzącego czynu i podźwigu narodowego bujnego. Z półwiekowej oddali, z historycznej perspektywy przedstawia się powstanie styczniowe w gloryi bohaterstwa i poświęcenia jednostek i mas całych. Jest ono najpiękniejszym przykładem miłości Ojczyzny, wzniesienia się ducha narodowego na nieosiągnięty przedtem ni potem wyżyny, jest zbiorową, jedyną, o niesłychanym w dziejach świata napięciu modlitwą, jest wojną tem bardziej bohaterką, że podjęta bez strachu przed brutalną siłą i w nadziei, że siła musi ustąpić przed ideą, że naród łamiący pęta niewoli jest groźny jak sama zemsta, straszniejszy od gromu.

Na jednym z medali pamiątkowych z tych czasów powiedziano pięknie: „A z krwi waszej powstanie mściciel tej ziemi“. Wielkiego mściciela, bohatera geniusza, który by poprowadzić mógł naród do nowej ale zwycięskiej walki, dotąd między nami nie stało, ale wzrosło natomiast całe pokolenie, które z olbrzymiej strugi krwi przelanej zaczerpnęło siły i mocy do dalszego życia i rozwoju. Z męczeńskiej śmierci bohaterów podjęło, jako najdroższą puścizną obowiązek wytrwania na stanowisku, obrony tego samego sztandaru i tej samej nigdy nie przebrzmiałej aui nie przedawnionej idei.

A tej idei wolności doadało styczniowe powstanie całą potęgę ofiary. Dokoła niej stały trupy pomordowanych na ulicach Warszawy i tych, co legli w nierównej walce na pobojowisku — jaśnieją dokoła wielkiej i świętej sprawy tysiące męczenników, krwią własną, kajdanami, wygnaniem, katorgą, stratą majątności świadczących, że nie ma takiego dobra za ziemi, nie ma takiego szczęścia, któreby ówczesne pokolenie nie złożyło na ołtarzu Ojczyzny.

Dlatego też świętym pozostanie na wieki w pamięci narodu polskiego rok 1863. i wspominać będą o nim z czcią i uwielbieniem wszystkie przyszłe pokolenia Polski, tak te w niewoli jeszcze, jak i owe, które ujrzą na własne oczy Polskę wielką i niepodległą, Polskę krocząca naprzód pod hasłami wolności, równości i braterstwa.

A przedewszystkiem jest obowiązkiem dzisiejszego pokolenia uczcić godnie pięćdziesiąt rocznicę powstania styczniowego, wspomnieć czasy, kiedy to w Polsce z bronią w ręku o wolność walczone. Jest obowiązkiem wobec przeszłości i przyszłości. Przeszłość uczcić potrzeba i z niej dobyć ziarna rodzącego na przyszłość.

I drgnęło w narodzie na wspomnienie, że tuż pięćdziesiąt rocznica powstania styczniowego. Ze wszystkich sfer obywatelskich, ze wszystkich stanów i zawodów, warstw społecznych wyłonił się Komitet obchodu pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. W jego ręku skupiły się wszystkie nici, wszystkie jednostkowe usiłowania, miejscowe zamiary, wszystkie pragnienia, ażeby pamięć roku 1863. była wiekiem, niezapomnianym świętem narodem wszędzie tam, gdzie polska mowa rozbrzmiewa, i aby to święto trwałą zostawiło po sobie, niezniszczalną pamięć.

Komitet, z główną siedzibą we Lwowie, podzieliwszy się na cały szereg sekcji, zorganizował w sobie wszystkie projekty uświetnienia uroczystości i podjął wszystkie prace, celem poparcia komitetów lokalnych. Pragnie skupić w sobie całą akcję zbiorową, ażeby jej nadać bieg należyty i użyć dobrze tych sił, któreby, działając samostannie, rozprószyły się może i może, nie pokierowane należycie, zmarniały.

Celem przeto Komitetu głównego jest stworzenie takich warunków, któreby uroczystości jubileuszowej nadały ogólny narodowy charakter, bez względu na kordony i słupy graniczne. Rocznicą powstania styczniowego winna być czczona w miarę sił i możliwości, w każdym choćby najodleglejszym zakątku kraju. Żadnego miasta, miasteczka, żadnej polskiej wsi nie powinno braknąć w oddaniu hołdu polskiem żołnierzom, ofiarnym bojownikom za wolność. Ich czyny, bohaterstwo, poświęcenie stać się winno własnością powszechną, tak żeby każdy o nich wiedział od najstarszego do dziecka małego w szkole, żeby ich krew przelana przeszła w krew i żył całego, bez wyjątku dzisiejszego pokolenia.

Pozatem w miastach większych i stołecznych odbędą się obchody powszechne, w których wezmą udział reprezentacje wszystkich sił społecznych warstw i ogólnie narodowych organizacji. Każda praca zbiorowa, każde przedsięwzięcie ogólnego znaczenia odbywać się winno w całym roku jubileuszowym pod znakiem i pod hasłem styczniowego powstania. Uczci pamięć wiekopomnej chwili cały szereg zjazdów naukowych, gospodarczych, organizacji społecznych i narodowych.

Wspomnieniem bezpośrednim minionej walki orężnej będzie wystawa roku sześćdziesiątego trzeciego, wystawa, która obejmie całą spuściznę powstania styczniowego, wszystkie jego pamiątki, dokumenty, broń, portrety, plany i widoki bitew, oraz objemie wszystkie dzieła sztuki, które powstały pod natchnieniem roku sześćdziesiątego trzeciego.

Wzwaną jest także polska nauka i sztuka współczesna, by wzięły udział w upamiętnieniu wielkiej rocznicy, stworzyły jej niezapomniany pomnik w potomości. Komitet rozpisal konkurs przedewszystkiem na duże dzieło naukowe, oparte na ścisłych badaniach i historycznych dokumentach, odnoszących się do dziejów powstania, również drugi konkurs na dzieło o powstaniu popularne, dla wszystkich dostępne i dwa na utworzenie sceniczny na tle wypadków z r. 1863., nie wyłączając i dalszych konkursów jeszcze w różnych dziedzinach narodowej sztuki.

Pomnik powstania styczniowego; dom polski we Lwowie, dalej, zaopatrzenie pozostałych przy życiu weteranów powstania i długi szereg innych patriotycznych czynów, które podniesie inicjatywa prywatna lub zbiorowa, będzie dalszym ogniwem czci i zrozumienia dla idei walki o wolność narodu.

W takich najogólniejszych zarysach, le-
dwo tu naszkicowanych odbędzie się uro-
czystość i poświęcenie rocznicy powstania
styczniowego. Powołany jest do niej cały
naród polski i cały też naród uczi godnie
własne bohaterkie acz nieszczęśliwe dzieje.

Lwów, dnia 15. lipca 1912.

PREZYDYUM HONOROWE:

Ks. biskup Władysław Bandurski,
Dr. Oswald Balcer
prof. uniwersytetu,

Tadeusz Cieński
poseł i prezes Rady narodowej,

Dr. Ludwik Finkel
rektor uniwersytetu,

Józef Neumann
prezydent m. Lwowa,

Ks. Jadwiga Sapieżyna.

KOMITET WYKONAWCZY:

Prezes Franciszek Rawita Gawroński, wice-
prezesa: Dr. Ernest Adam i Dr. Witold Le-
wicki, generalny sekretarz Dr. Tadeusz Dwer-
nicki, sekretarze: Zygmunt Fryling i Dr. E-
dward Solanski, skarbnik Bolesław Lewicki.

TARYFA

dla dorozkarczy miasta Sanoka, zatwier-
dzona przez e. k. Starostwo w Sanoku
rezolucją z dnia 29. marca 1901. L. 33737/00.

I. Jazdy zwykłe:

Jazda bez zatrzymania i powrotu w o-
brębie granic miasta, do lub od dworca
kolei, na Dąbrówkę i z powrotem, do fa-
bryki wagonów i z powrotem — dorozka
dwukonna 80 h., jednokonna 60., wózek je-
dnokonnny 40 h.

W porze nocnej każda taksa o 20 hal.
wyżej.

II. Jazdy szczegółowe:

Jazdy na bale, lub teatru z wyłączeniem
czekania przed północą — dorozka dwu-
konna 80 hal., jednokonna 60 hal., wózek
jednokonnny 40 h., — po północy 1 kor. 80
hal. i 60 hal.

Jazda na pogrzeby i wesela oblicza się
według straconego czasu.

III. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:

a) Pierwszy kwadrans w porze dziennej
— dorozka dwukonna 60 h., jednokonna 50
h., wózek jednokonnny 30 h., każdy następny
kwadrans w porze dziennej — 30 h., 30 h.,
i 20 h.

b) Pierwszy kwadrans w porze nocnej
70 h., 60 h. i 40 h., każdy następny kwa-
drans w porze nocnej 40 h., 40 h. i 30 h.,
— stosownie do jakości użytego pojazdu.

Za pakunek ręczny nie należy się żadna
opłata, za pakunek większy należy się oso-
bna dopłata 20 h.

Czas jazdy nocnej ustanowiony jest w
miesiącach letnich t. j. od 1/4 do końca
października od godziny 9 wieczór do 5 rano,
a od 1. listopada do końca marca od go-
dliny 6. wieczór do 6 rano.

Od Administracji.

P. T. Prenumeratorów u-
praszamy o wyrównanie za-
ległości i o odnowienie przed-
płaty za III. kwartał.

KRONIKA.

Odpust. Konwent OO. Franciszkanów
podaje do wiadomości, że dnia 2. sierpnia
b. r. odbędzie się w kościele klasztornym od-
pust t. zw. „Portiunculae“ połączony z od-
pustem zupełnym.

Porządek nabożeństwa jest następujący:
o godz. 7. rano prymaria, o godz. 9. wo-

tywa, o 10^{1/2}, przed południem uroczysta su-
ma celebrowana przez ks. kanonika Kotul-
skiego z Dudyniec. Kazanie na sumie wy-
głosi ks. Barcikowski, proboszcz ze Stra-
chociny.

Otwarcie kolonii skautowej. Wczoraj
po południu odbyło się w Olchowcach uro-
czyste poświęcenie i otwarcie kolonii skau-
towej urządzonej przez sanocki Sokół. Szcze-
gółowy opis uroczystości podamy w nastę-
pnym numerze pisma.

Kolonia liczy 20 uczestników i pozostaje
pod kierownictwem wydelegowanego przez
Związek sokolich towarzystw p. Grodyńskie-
go z Lwowa.

Nowy kościół. Ministerstwo wyznań i
oświaty zezwoliło na utworzenie w Lutowi-
skach nowej rzymsko kat. parafii i przyłą-
czenie do niej miejscowości: Lutowiska, Be-
rehy górne, Caryńskie, Chmiel, Dwernik,
Dydiowa, Krywka, Łokiec, Nasieczne, Procisne,
Ruskie, Smolnik, Stuposiany, Ustrzyki górne,
Wołosate, Żurawina, Coberki, Lipie, Łopu-
szanka, Lechnowa i Michniowiec.

Rada powiatowa w Sanoku odbyła dnia
26. b. m. posiedzenie, na którym obok innych
spraw przyjęła rachunki za r. 1911. i uchwa-
liła stanowczo otworzyć Pow. Kasę oszczęd-
ności, a wprowadzenie jej w życie poruczyła
Wydziałowi powiatowemu.

Znowu włamanie. Onegdaj włamał się
w nocy niewydłuszony dotąd sprawca do tra-
fiki głównej Katza i zabrał cały zapas stem-
pli, weksli i marek pocztowych, wartości
przeszło 800 kor. Oprócz tego zabrał zło-
dziej z kasy podręcznej gotówkę 50 kor.

Stosunki bezpieczeństwa pozostawiają
bardzo wiele do życzenia, skoro możliwym
było włamanie do sklepu położonego przy
głównej ulicy, na której pełnić powinien
stałe służbę nocną policjant.

Wypadek automobilowy. P. Gniewosz
z Nowosielec, znany ze swej nieostrożnej
jazdy automobilem, zderzył się we środę na
Dąbrówce z wozem J. Raczkowskiego ze Sa-
noka. Raczkowski odniósł liczne ciężkie
uszkodzenia. Byłby najwyższy czas, aby wła-
dze zajęły się energicznie jazdą p. Gniewo-
sza, który już kilku ludzi ciężko uszkodził,
a dotychczas za prędką i nieostrożną jazdę
nigdy ukaranym nie został.

Utonięcie. W piątek dnia 26. lipca uto-
nął w Sanie gospodarz Babiak z Trepczy z
wozem i koniem.

Babiak przejeżdżał przez San w miej-
scu, gdzie dawniej był bród, nie wiedząc,
że w miejscu tem powstała obecnie głębina
wskutek regulacji Sanu. Koń zaprzężony do
wozu wpadłszy w głębię zaczął zaraz tonąć,
a za nim poszedł na dno i Babiak. Jest tu
wina kierownictwa regulacji Sanu, które po-
winno badać stan rzeki i oznaczać miejsca
głębokie tablicami ostrzegawczymi. Tymcza-
sem tablic takich nie ma nigdzie, a San po-
rywa coraz to nowe ofiary.

Przechodniu — jeżeli chcesz widzieć,
jak nie powinna wyglądać brukowana ulica
w mieście mającym pretensję do większego
miasta, przejdź ulicą Grzegorza z Sanoka.
Idź jednak ostrożnie, bo łatwo możesz na-
razić się na złamanie nogi, lub w czasie
deszczu na utonięcie w bezdennych pełnych
wody wybojach.

Dar narodowy 3-go Maja. W roku bie-
żącym wpłynęła od 1. maja do 3. lipca włą-
cznie kwota 45.034 kor. 85 gr. W roku
zeszłym do tego samego czasu wpłynęło na
ten sam cel 29.386 kor. 79 gr. List skład-
kowych rozesłano w b. r. 22 tysięcy, z tego
zwrócono 5.732, ze składką zebraną w kwocie
wyż podanej. Pozostaje jeszcze przeszło 16
tysięcy list niezwróconych do TSL. Zarząd
główny zwraca się z prośbą o zwrócenie list,
choćby z najdrobniejszą składką, względnie
o zwrócenie listy samej, jeśli na nią żadne
nie wpłynęły datki, gdyż TSL chce uniknąć
wydatku, który pochłonie znaczną kwotę na
rozsyłanie upomnień o zwrot zatrzymanych
list składkowych.

Jak z tego wykazu przekonać się można,
ofiarność na cele narodowe wzrasta, bo w

roku bieżącym wpłacono na dar narodowy
3-go Maja o 15 tysięcy koron więcej, niż w
roku ubiegłym. Wszystko to jednak jest mało,
bo wydatki na oświatę powinny być jak naj-
większe, abyśmy byli oświeceni, nie wynara-
dawali się i aby się nam dobrze powodziło.

Podajemy do publicznej wiadomości,
że w Żywcu odbędzie się w sierpniu i wrześ-
niu 1913. wystawa przemysłowo-rolnicza pod
protektoratem Jego Cesarskiej i Król. Wy-
sokości Arcyksięcia Karola Stefana i hono-
rowem prezydium Ich Excelencji J. O.
księcia Andrzeja Lubomirskiego i hr. Zdzi-
sława Tarnowskiego z inicjatywy Ligi pomo-
cy przemysłowej, pod przewodnictwem mar-
szałka powiatowego Dra Idzińskiego.

Prace nad wykonaniem artystycznym
pojedynczych pawilonów są w pełnym toku,
a oprócz pawilonów głównych tj. pawilonu
przemysłowego (1900 m²), pawilonu rolni-
czego (1600 m²) i pawilonu przeznaczanego
wyłącznie dla maszyn rękoźmielniczych (1600
m²), buduje się pawilon łąnictwa, pszczel-
nictwa i rybołówstwa, tudzież namioty dla
maszyn rolniczych, stajnie na wystawę bydła
i wiele innych mniejszych pawilonów będą-
cych w ścisłym związku z przemysłem i rol-
nictwem.

Już dzisiaj zgłasza się wiele firm pra-
gnących zbudować własne pawilony, oprócz
pomyśl wymieionych pawilonów oficjalnych.

W bieżących dniach rozesłał Komitet
wystawowy zaproszenia do wszystkich pol-
skich firm i producentów z działu przemysłu
i rolnictwa z prośbą o nadesłanie oficjal-
nych zgłoszeń na ręce prezesa komitetu wy-
stawowego Dra Idzińskiego, marszałka po-
wiatowego w Żywcu.

Pożądanem by było, by zgłoszenia te
jak najprędzej wpłynęły do Komitetu, celem
zarezerwowania miejsc dla wystawców, gdyż
liczny zastęp zgłaszających się do dzisiaj
zmusza komitet do szczegółowego zastano-
wienia się nad rozmieszczeniem i rozdziele-
niem miejsc pod pojedyncze pawilony.

odpowiedzialny redaktor: Michał Pollak.



Najlepszym
i najtańszym
środkiem na
nagniotki

są wypróbowane przez lat 10,

przez

Gooka i Johnsona
amerykańskie patentowane

pierścienie na nagniotki.

Środek ten w 10—20 minut po zasto-
sowaniu usmierza ból, a w 10 do 14 dni
użyty wedle podanego sposobu każdy
nagniotek na pewno usuwa.

Próbna sztuka 20 hal., 6 sztuk w pu-
dełkach 1 kor.

Do nabycia w Sanoku w obu aptekach
i we wszystkich aptekach Monarchii.

Drukarnia

Franciszka Patały

W SANOKU

wykonuje

wszelkie roboty w zakresie
drukarstwa wchodzące

≡ starannie i na czas oznaczony. ≡

Użyjcie, jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, załgmiemi i ciężko oddechacie, fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. — My się sami
przekonałszy o jego skutku leczniczym, uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi, kłóciu w boku etc. Próbny
tuzin 5 kor. dwa tuziny 8 kor. 60 hal. franco. Wytwórcą jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260. Krocya.

Nie chcemy przesadzać, ale jest to rzeczywiście prawdziwe, że posiadamy tysiące uznań tak ze strony bogatych jak biednych, młodych i starych, które wpłynęły w uznaniu dla *Fellera Fluidu z marką Elsafluid*. Tak n. p. pisze dr. Józef Estmeister, lekarz w Wildenau l. P. Asbach, okręg Innu w Tyrolu, że *Fellera fluid* w codziennych medo maganiach i niedyspozycji jest dla zdrowia skuteczny z bardzo wielkim pożytkiem. Albo inny lekarz, dr. medycyny Kottel z Pragi (Król. Winogrady) pisze, że on już od kilkunastu lat w swojej praktyce z nadzwyczajnymi wynikami posługuje się *Fellera fluidem*. To nie reklama. Ale jest prawda, że ten środek jest skuteczny dla wszelkiego rodzaju bólów. Próbną tuzin za 5 K franco u aptekarza *E. V. Fellera w Stubnicy, Elsa-platz Nr. 260.*

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowne P. T. Panie, że zaszczytnie znana firma

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

której filia znajduje się w Sanoku, ulica Jagiellońska

otwiera na czas wakacji w Sanoku

BEZPŁATNY KURS

nauki kroju i haftu maszynowego,

na swoich niedoścignionej dobroci oryg. Singera maszynach do szycia i haftu.

Nauka ta jest tem korzystniejsza, że Panie nauczyć się mogą kroju praktycznego, niezbędnego dziś dla każdego domowego gospodarstwa.

Zgłoszenia przyjmuje filia w Sanoku, ul. Jagiellońska.

Licytacja.

Dnia 30. lipca b. r. o godz. 11. przed południem odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Sanoku, w biurze Nr. 8., licytacja realności objętej lwh. 262 ks. gr. gm. kat. Siemuszowa z wyłączeniem pbl. 176. domu na tej parceli się znajdującego, piwnicy i brogu oraz z wyłączeniem parcel gruntowym l. kat. 474/5. 1519. 1520. 1538/2. 477/2. 488/2. 479/2. 491/9. 1521/2. 1522/2. 1524/4. 1524/5. 1524/6. 1524/7. 1524/8. 1524/9. 1524/10. 1524/11. 1524/12. 1524/3. wraz z przynależnościami opisanymi w protokole oszacowania z d. 18. kwietnia 1912. E. 2209/11. Realność ta oceniona jest na 88.928 K. 94 hal., a najniższa cena wynosi 59.285 K. 96 hal.



„KURJER LWOWSKI“

wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie za oba wydania miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor.

Na prowincyi za oba wydania miesięcznie z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 gr., z dwurazową 3 kor. 20 gr.; kwartalnie z jednorazową przesyłką 8 kor., z dwurazową 9 kor. 50 gr.

Poza granicami Austrii miesięcznie 4 kor.

Wydawca: Spółka wydawnicza.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

BIURO PODRÓŻY

(dawniej Jadwiga Kieszkowska)

ZYGMUNT KIESZKOWSKI

zastępca „Linii Hamburg - Ameryka“ dla Galicyi Zachodniej

SANOK

naprzeciwko Stacji kolejowej.

Sprzedż kart okrętowych do Ameryki oraz biletów kolejowych do Hamburga, jakoteż do wszystkich miejscowości w Ameryce.

Kantor wymiany pieniędzy amerykańskich

OGŁOSZENIE!

Gmina miasta Sanoka ma do sprzedania po cenach bardzo umiarkowanych

parcele budowlane na „Wójtostwie“

Plan parcelacyjny można przegladnąć w miejskim Urzędzie budownictwa.

Kierownik tymczasowego Zarządu:
Feliks Giela.

DOM MUROWANY

w pobliżu kolei, nadający się na pomieszczenie Zakładu przemysłowego, do sprzedania.

Wiadomość w Administracyi Tygodnika

Ruch pociągów kolejowych od 1. maja 1912.

Przyjazd:		Odzjazd:	
Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.	Stacja Sanok.	Przyst. Posada sanocka.
4 ⁰⁸ ze Lwowa, Przemyśla	4 ¹⁵	2 ¹³ do Sambora, Lwowa	—
7 ²⁶ z Zagórza, Mezö-Laborcz	—	4 ¹² do Jasła, Rzeszowa,	4 ¹⁶
8 ²⁰ „ Jasła, Rzeszowa, Krakowa	8 ¹⁶	7 ³⁶ do Zagórza	—
10 ²⁴ ze Lwowa, Przemyśla	10 ²⁹	8 ²⁴ do Przemyśla, Lwowa	8 ¹⁷
1 ³³ z Zagórza (szkolny)	—	9 ⁵¹ do Zagórza, Mezö-Laborcz	—
2 ²⁹ z Jasła, Rzeszowa, Krakowa	2 ²⁴	10 ²⁶ do Jasła, Rzeszowa, Krakowa	10 ³⁰
2 ³³ ze Lwowa, Przemyśla	2 ³⁸	1 ⁴³ do Zagórza (szkolny)	—
5 ⁴³ z Zagórza	5 ⁵⁰	2 ³⁴ do Przemyśla, Lwowa	2 ²⁵
7 ³⁰ z Jasła, N. Sącza	7 ²⁵	2 ³⁵ do Jasła, Tarnowa	2 ³⁹
8 ²⁵ ze Lwowa, Przemyśla, Sambora	—	5 ⁴⁶ do Jasła, Rzeszowa	5 ⁵¹
10 ⁴⁸ z Krakowa, Jasła, Rzeszowa	10 ⁴³	7 ³⁵ do Zagórza, Przemyśla	7 ²⁶
10 ³¹ ze Lwowa, Przemyśla	—	8 ⁴⁶ do Zagórza	—
		10 ⁵² do Przemyśla, Lwowa	10 ⁴⁴

KRAM T. S. Ł. w SANOKU

otrzymał wielki transport wyrobów gumowych jakoto:

balonów, lalek gumowych, piłek tenisowych i t. p.

PILKI NOŻNE „MATADOR“.

Drukem Fr. Patały w Sanoku.